

Równi i równiejsi

6 lutego 2023

Stworzyliśmy w Polsce prywatno-publiczny system w ochronie zdrowia, w którym pieniądze bądź znajomości często decydują o czyimś zdrowiu i życiu. Zazwyczaj za publiczne pieniądze.



Dokąd idą ci wszyscy lekarze?
Po wypłaty łapówek z koncernów farmaceutycznych!

Nicola Sochacka, która w sieci funkcjonuje pod nazwą Mama Ginekolog, posiada jedno z największych kont medycznych w polskim internecie. Jej każdy ruch śledzą setki tysięcy ludzi. Prowadzi z sukcesami dochodową firmę, która sprzedaje różne ciężowe towary. Jednocześnie pracuje w Centrum Zdrowia Kobiety i Noworodka Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Korupcja „legalna”

Ostatnio wyznała na jednej ze swoich relacji, że przyjmuje do nowoczesnego ośrodka swoje koleżanki poza kolejnością „po godzinach pracy”. Mama Ginekolog w rozbijającej szczerości mówiła „to jest normalne, że każdy lekarz zajmuje się swoją rodziną i znajomymi w swoim wolnym czasie”. Któryś z fanów oburzył się takimi słowami, więc dodała: „Rozumiem, że możesz tak się czuć, bo być może nie masz w rodzinie, u znajomych lekarzy”. Sochacka powiedziała głośno, czym nie wypada się

chwalić. Wszyscy wiemy, że tak wygląda sytuacja, ale wywołuje to u nas poczucie gigantycznej niesprawiedliwości. Miliony ludzi czekają w coraz dłuższych kolejkach do specjalistów. Jest jednak druga szybka ścieżka. Wystarczy znać albo zapłacić lekarzowi w jego prywatnym gabinecie i dostać dostęp do publicznych podobno darmowych usług. To forma legalnej korupcji, która, jak mówi Sochacka, jest „normalna”.

Żerowanie na państwie

Nicola Sochacka dzięki swojemu całkowitemu oderwaniu od rzeczywistości i problemów zwykłych ludzi, pokazała nam rzeczywistość polskiego systemu ochrony zdrowia.

Jak prywatnie korumpuje i niszczy publiczny system. Tworzy szarą moralną strefę, która prowadzi do powstania ogromnych nierówności w dostępie do leczenia i jednocześnie premiuje tych, którzy należą do zamożnej elity. Ona wykorzystuje państwo i publiczny system do prywatyzacji zysków: zarówno materialnych i niematerialnych. Uspołecznia zaś koszty, które przerzuca w tym wypadku na całą resztę obywateli czekających w kolejce. Klasa wyższa to dzisiaj klasa, która nie tylko bardzo dobrze zarabia, ale dzięki państwu ma dostęp do publicznych zasobów. W tym wypadku sprzętu medycznego i kontaktów z NFZ, ale też szerzej: różnych grantów, zamówień, dotacji, czy specjalnych przywilejów podatkowych. Sochacka, sama z bogatej rodziny, która dorobiła się podczas transformacji na prywatyzacji państwowych zakładów włókienniczych, dobrze pokazuje wrogie przejęcie państwa przez elitę. Establishment III RP stworzył sobie prawdziwy socjalizm, gdzie elity otrzymują gruby socjal i wszystko mają niemal za darmo, a reszta społeczeństwo go utrzymuje, żyjąc na co dzień w dzikim kapitalizmie.

Popularność Sochackiej wyrosła na wycofaniu się państwa z odpowiedzialności za zdrowie obywateli. Konta lekarskie, których na „Instagramie” są setki, jeśli nie tysiące,

odpowiedziały na społeczne zapotrzebowanie na edukację zdrowotną. W Polsce nikt jej właściwie nie prowadzi – ani szkoły, ani państwo, ani przepracowani lekarze, którzy nie mają zazwyczaj na nic czasu. Szybko jednak okazało się, że w ramach edukacji lekarze prowadzą też dość agresywny marketing własnych praktyk, nadają reklamy, bądź stały się platformą do sprzedaży najróżniejszych produktów przez internet. Stoi to w otwartej sprzeczności z artykułem 63 Kodeksu Etyki Lekarskiej, który brzmi następująco:

Cicha prywatyzacja

Lekarz tworzy swoją zawodową opinię jedynie na podstawie wyników swojej pracy, dlatego wszelkie reklamowanie się jest zabronione.

Lekarz nie powinien wyrażać zgody na używanie swego nazwiska i wizerunku dla celów komercyjnych.

Proces prywatyzacji polskiego systemu ochrony zdrowia wszedł już na taki poziom, że niewielu na te przepisy zważa, a na pewno ich łamanie nie wywołuje żadnej reakcji samorządu lekarskiego. W wizji prywatnego systemu ochrony zdrowia nie ma już pacjentów, są klienci. Lekarz nie jest zawodem zaufania publicznego, ale produktem, który musi się dobrze sprzedać. Służba zdrowia nie jest żadną służbą, jest zwykłą usługą. Dzin prywatyzacji został wypuszczony już dawno z butelki. Prawa wolnego rynku są zaś bezwzględne. Dostęp do procedur medycznych ratujących zdrowie i życie jest po prostu efektem gry popytu i podaży. Jeśli czegoś jest mało, to cena musi być wysoka. A lekarzy jest bardzo mało. W Polsce niemal najmniej w całej Unii Europejskiej. Logika rynkowa uderza najbardziej w dziedzinach, gdzie specjalistów jest mało i są skrajnie niedofinansowane jak psychiatria dziecięca. 419 wykonujących zawód psychiatrów w Polsce jest tak obleganych, że mogą podnosić ceny, ile chcą. Dzisiaj są one dwa razy wyższe niż psychiatrii dla dorosłych. Za 30-minutową konsultację potrafią

zażyczyć sobie 400-500 złotych. Oznacza to, że państwo wraz z elitami zdecydowało, że biedne dzieci nie dostaną pomocy, od której może zależeć czyjeś życie.

Recepta na zdrowie Polaków

Odpowiedzią na te problemy jest podwyższenie nakładów na ochronę zdrowia i stopniowe ograniczanie prywatnych praktyk lekarskich. Lekarze powinni być zatrudnieni w jednym miejscu, o umowę o pracę i zarabiać dobre, ale nie bająnskie pieniądze. Dzisiaj lekarz po specjalizacji w szpitalu może zarobić za miesiąc morderczej pracy 7-8 tysięcy, gdy w Warszawie w prywatnym gabinecie endokrynolog zarabia tyle w dwa dni, biorąc za dziesięciominutową konsultację telefoniczną 230 złotych. Takie nierówności dochodowe są demoralizujące i niemoralne. Lekarze zatrudnieni w publicznym systemie nie powinni mieć możliwości pracy jednocześnie w prywatnie. Tworzy to ogromne pole do nadużyć, korupcji i kumoterstwa. Oczywiście opór walki z prywatyzacją będzie potężny. Nie odda bez walki swoich przywilejów. Warstwa Mamy Ginekolog posiada ogromne wpływy, dostęp do mediów i sympatię milionów wpatrzonych w życie naszej nowej arystokracji jak w obrazek. Wierzę jednak, że milcząca większość lekarzy w Polsce chce dobrze zarządzanego publicznego systemu, który jest sprawiedliwy i nie przemiela człowieka w pozbawionego wrażliwości robota. To oni na co dzień utrzymują ten niedofinansowany i koszmarnie źle zarządzany system przy życiu. Czas oddać im głos.

Autorstwo: Jan Śpiewak

Źródło: Trybuna.info